

Zbliża się ogłoszenie kolejnej edycji rankingu fundacji Alivia i oddział hematologii w Zamojskim Szpitalu Niepublicznym po raz kolejny ma szansę zostać jedną z najlepiej ocenianych przez pacjentów placówek onkologicznych w Polsce. Także lekarzom i pielęgniarcom nie brakuje tu niemal niczego. Niemal – bo do opieki nad coraz większą liczbą pacjentów potrzebnych jest więcej lekarzy. Warunki, które proponuje szpital, są kuszące.

Praca tutaj daje satysfakcję

O blaskach i cieniach pracy hematologa rozmawiamy ze Sławomirem Górnikiem, ordynatorem oddziału hematologicznego w Zamojskim Szpitalu Niepublicznym.

Wszystko wskazuje na to, że oddział hematologiczny Zamojskiego Szpitala Niepublicznego po raz kolejny zajmie wysokie miejsce w rankingu portalu Onkomapa. Tak dobrze oceniany szpital zapewne nie narzeka na brak pacjentów?

Przez trzy kolejne lata z rzędu utrzymujemy się na drugim miejscu w kraju, jeżeli chodzi o oddział najbardziej przyjazny dla pacjentów. Oczywiście miejsca w rankingach nie są naszym najważniejszym celem, ale zawsze miło, kiedy ktoś docenia to, co robimy.

Od powstania w 2005 roku oddział rozbudował się o całe piętro i „rozwążył” z początkowych 12 do 34 łóżek. Pacjentów również cały czas przybywa. Częściowo jest to związane z tym, że dziś przyjeżdżają oni do nas nie tylko z okolic Zamościa, ale także z dalszych powiatów, a nawet z Podkarpacia. Niestety, zwiększa się także liczba nowych zachorowań, a dynamika tego procesu jest przerażająca. Przed trzydziestu kilku laty, kiedy zaczynałem pracę, ostra białaczka zdarzała się raz – dwa razy w roku, dziś nowi chorzy pojawiają się nawet dwa razy w tygodniu. Podobnie jest z innymi chorobami. To wszystko sprawia, że mamy już około 250 hospitalizacji miesięcznie, łącznie z jednodniowymi... i zaczyna brakować nam lekarzy.

Dziś na oddziale pracuje ponad 60 osób. To świetna kadra i czasami żartuję, że najlepiej byłoby ją skłonić, bo to prawdziwe szczęście współpracować z takimi ludźmi, ale potrzebujemy więcej rąk do pracy.

Czyli nowy lekarz będzie pracował w świetnym zespole. Kogo konkretnie Państwo poszukują?

Pilnie potrzebujemy specjalistów, ale chętnie przyjmiemy też osoby, które dopiero chcą zrobić specjalizację.

Mamy akredytację Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w zakresie prowadzenia specjalizacji z hematologii i chorób wewnętrznych, więc jeśli ktoś nie ma jeszcze specjalizacji, a chciałby pracować na naszym oddziale – zapraszamy, bardzo szybko zrobimy z niego dobrego hematologa.

Co czeka nowego lekarza w Zamościu?

Przede wszystkim dużo pracy; ale to praca, która daje satysfakcję. W hematologii, zwłaszcza w porównaniu z onkologią, znacznie częściej odnosimy sukcesy. Olbrzymią częścią nowotworów, która jeszcze trzydzieści lat temu powodowała śmierć pacjenta w ciągu kilku miesięcy, dziś potrafimy zamienić w chorobę przewlekłą, która trwa latami, a nawet dziesiątkami lat.

Dysponujemy dobrymi warunkami lokalowymi. Oddział ma 34 łóżka, sale izolacyjne, do chemioterapii, intensywnej opieki medycznej i dla pacjentów jednodniowych. Jeżeli chodzi o sprzęt, to mamy praktycznie wszystko, łącznie z separatorem komórkowym, własnym USG, tomografem, rezonansem. Wykonujemy wszystkie procedury, z wyjątkiem procedur przeszczepowych. Nasza diagnostyka nie jest gorsza od diagnostyki referencyjnych ośrodków onkologiczno-hematologicznych w kraju, bo bardzo blisko współpracujemy m.in. z kliniką w Lublinie i lubelskimi laboratoriami, ale również z Instytutem Hematologii i Transfuzjologii oraz Centrum Onkologii w Warszawie. Nie mamy też problemów, jeżeli cho-

dzi o zabezpieczenie finansowe – NFZ może nie wyściela nam drogi płatkami róż, ale robi wiele, żeby oddział funkcjonował sprawnie, a nasi pacjenci mieli dostęp do każdego leczenia, jakie stosuje się w Polsce.

Myślę też, że mamy wiele do zaoferowania, jeśli chodzi o warunki pracy. Zarobki są niezłe, na pewno powyżej średniej wojewódzkiej. Mamy nawet mieszkanie dla lekarza hematologa, który zechce dołączyć do naszego zespołu. Wielu ludzi woli pracować w dużych miastach albo za granicą i niechętnie wyjeżdża „na prowincję”, ale niektórzy – w tym ja – uważają, że lepiej jest pracować w takim mieście jak Zamość. Pracownicy, którzy dojeżdżają tu z Lublina, twierdzą, że czasami zabiera im to niewiele więcej czasu niż przejechanie przez Lublin np. ze szpitala na Kraśnickiej do PSK4. A Zamość jest pięknym miastem i naprawdę niewiele brakuje mu do Lublina. Nie ma jeszcze tylko filharmonii, ale mówi się, że za kilka lat będzie, a orkiestrę (Orkiestrę Symfoniczną im. Karola Namysłowskiego – red.) już mamy znakomitą i znaną w całym kraju.

Jeżeli więc ktoś chce pracować i leczyć, to w Zamościu niczego mu nie zabraknie.

rozmawiała Joanna Gierak

zdjęcia: Zamojski Szpital Niepubliczny



Personel oddziału hematologicznego Zamojskiego Szpitala Niepublicznego; pierwszy z lewej – ordynator Sławomir Górnik